

Blogbeitrag zu Brygida Helbig „Enerdownce i inne ludzie“

von „kocurkowata“ am 27.06.2012

auf: <http://kocurkowata.blox.pl/2012/06/Enerdownce-i-inne-ludzie-Brygida-Helbig.html>

Sięgnęłam po tę książkę z kilku powodów. Po pierwsze znam czasy NRD z autopsji, z wojaży różnego rodzaju, z pracą w NRD włącznie. Po drugie, wspieram Szczecin zawsze i wszędzie, bo mieszkałam w tym mieście dwadzieścia lat i mam sentyment. Po trzecie to rzecz nagrodzona Gryfią i nominowana do Nike.

Wydawnictwo Forma Stowarzyszenie OFFicyna Szczecin 2011

Och, młodości chciało by się rzec i już jestem w objęciach Rainera. Mój Lieber Rainer miał pełne usta, pięknie z nim się kochałam – wiadomo Polki mają tę seksowną drapieżność, nie to co Niemki. To nie o mnie, oczywiście:) Jej imię Jagoda brzmiało, a zawód? Sprzątała berlińskie biurowce. Nauczyła się przy okazji owa Polka wkładania nieowiniętych folią kiełbas do lodówki i zdejmowania szpilek po przekroczeniu progu domu. Na koniec dowiedziała się, że jest trupem, że jej w ogóle nie ma, że nie żyje. To wszystko. I tyle go widziała. Czy kochany Rainer wrócił do swojej Uty, miłośniczki indiańskich workshopów, która na rozstanie powiedziała mu to samo co on Jagodzie?

Dzięki książce mam możliwość przyglądać się prywatnej docentce w jej życiowej podróży, gdzie towarzyszy jej istna berlińska plejada "instytucji" różnej maści. Fachowcy od heinzug, niestety nie naprawią pieca, ale za to przysporzą opłat za heinzug, Jobcenter finansuje z podatków docenta niezgułę i docentkę bez męża, cwaniacy wciskają mieszkania imigrantkom, i to jeszcze nie wszystko. Mogłam też poczuć jak to jest odtrąbić Wigilię sałatką ziemniaczaną i pośmiać się na niemiecką komendę z witzów.

Nasza umęczona Polka, prywatna docentka, zatrudni się jako profesor gdzieś tam w Polsce, a potem jeszcze w Pradze. Nie to co wcześniej poznana Jagoda, ta co potajemnie i cwaniacko pobierała zasiłek dla bezrobotnych w Polsce, a potem jeszcze Rainera złapała. I pracę chyba nawet nie na czarno. O nie, ja mam swój feministyczny honor, kończy wywód docentka-profesorka.

Są jeszcze Dieter i bezrobotny Uwik. Ich przyjaźń zaczęła się w wojsku, do którego trafili z głupoty. Uwe pochodził z Karl-Marx-Stadt ("*jeśli zamierzasz pisać o tym mieście, nie zapmnij, że kartki Twojej opowieści muszą pachnieć metalem, smarem, smołą, dymem z kominów fabrycznych*"), Dieter z "*zakichanego Pasewalku*". Kiedy po latach Dieter zasugerował chronicznie bezrobotnemu przyjacielowi, "że w jego firmie szukają inżyniera budowy maszyn (którym Uwik notabene był), Uwik mu na to: *Dobrze, rozejrzę się, nia ma sprawy, zapytam jednego kolegę*".

Zjednoczenie Niemiec nie wszystkim wyszło na dobre. Tytułowe "enerdownce i inne ludzie" nie mogą się odnaleźć w nowej rzeczywistości (choć ona już nie jest taka nowa), w jakimś sensie są odrzuceni, złamani. Czy byliby tacy gdyby powiew historii nie zmiotł muru pomiędzy Niemcami?

"Enerdownce i inne ludzie - czyli jak nie zostałem bohaterem". Brygida Helbig

Polecam!